

### 34. spacer historyczno-krajoznawczy – Fedor Sommer

Tematem kolejnego spaceru historyczno-krajoznawczego organizowanego przez Muzeum Karkonoskie i Regionalną Pracownię Krajoznawczą Karkonoszy działającą przy Oddziale PTTK „Sudety Zachodnie” było życie i twórczość Fedora Sommera – mieszkańca Jeleniej Góry.

Tym razem o przygotowanie stosownego wykładu poprosiłem dr Józefa Zapruckiego, profesora Karkonoskiej Akademii Nauk Stosowanych. Dr Zaprucki przetłumaczył już kilka powieści Fedora Sommera. Jak sam przyznał aby swoją pracę wykonać rzetelnie musiał poznać całe życie autora. Dlatego nie ma przed nim żadnych tajemnic związanych z Sommerem.



*Foto: Krzysztof Tęcza*

W trakcie swojego wykładu o Fedorze Sommerze Józef Zaprucki pokrótce zaprezentował wszystkie napisane przez niego książki. Przybliżył miejscowości, w których autor mieszkał. Zapoznał nas z jego pracą zawodową ale także przedstawił nam go jako zwykłego człowieka, który miał swoje przekonania, pasje i marzenia.

Fedor Sommer urodził się co prawda w Dobromierzu ale po wielu przeprowadzkach osiadł w końcu w Jeleniej Górze gdzie dokonał żywota. Ten wykształcony i niezwykle mądry człowiek oprócz pracy zawodowej przez całe swoje życie pisał powieści w których opisywał kolejne miejscowości związane z jego życiem. Nie byłoby w tym nic ekscytującego gdyby nie fakt, że potrafił on w wymyśloną fabułę wplatać fakty historyczne związane z dziejami tych miejsc. Dlatego warto jego powieści czytać spokojnie zastanawiając się czy tamte opisy pasują do dzisiejszego stanu zachowania tych obiektów. Warto także, jak to określił tłumacz jego dzieł, pójść w teren za słowem. Na pewno będziemy zachwyceni jego opisami.

Fedor Sommer był mistrzem słowa. Jego opisy krajobrazu, zabytków czy zjawisk atmosferycznych to prawdziwy majstersztyk. Uważa się powszechnie, że Sommer malował słowem. Nie ma w tym określeniu żadnej przesady. A natchnienia w swojej pracy szukał w swoich „Małych Ojczyznach”. Za każdym razem gdy przeprowadzał się do nowej miejscowości akcją nowej powieści umieszczał na zamieszkiwanym przez niego terenie wplatając historię poszczególnych miejscowości czy opisując wydarzenia historyczne mające miejsce właśnie na tym terenie.

Fedor Sommer napisał m.in. książkę „Zgoda pod wzgórzem” której akcja dzieje się w Dobromierzu. Akcją kolejnej umieścił w Sadach Dolnych. W Legnicy powstała „Geografia Śląska” będąca podręcznikiem szkolnym. W Strzegomiu napisał „Schwenkfeldystów”, a w Bolkowie „Geologiczne wędrówki przez Ziemię Bolkowską”. Napisał także widowisko plenerowe „Bolko”, które przez kilka sezonów było grane na zamku Bolków. Największym dziełem Sommera jest powieść „Między murami i wieżami” wydana w 1928 roku w Jeleniej Górze.

Józef Zaprucki, jak już wspominałem, uważa że Fedor Sommer malował słowem. Jest to prawda. Nie każdy pisarz potrafi opisać słowami piękno krajobrazu. Aby to pokazać wystarczy przeczytać fragment jednego z jego opisów dotyczący wędrówki po grani.

*„Weszli na „Czarną Kopę”.*

*Przed nimi rozciągała się długa, wąska grań wielkiego grzbietu, zaś po drugiej stronie wynurzał się wspaniale wykreślony padającym cieniem stożek kopy. Grube poduszki ostrowłosej turzycy, nazywanej przez górali „wilczą trawą”, nabrały już złocistożółtej barwy. Ciepłe kolory tego trawiastego kobierca gdzieś tam przeplatały się z chłodniejszymi odcieniami kamieni okrytych zielonożółtymi warkoczami kłęczki. Zaś położone dużo wyżej krzewy kosodrzewiny tworzyły na nim przestronne, nasyczone soczystą, głęboką zielenią wzory. Nad tym wszystkim unosiło się rześkie tchnienie jesieni. A tam, gdzie ten potężny kobierzec śmiało schodził w stronę doliny, płóząc się po stromych ścianach skalnego grzbietu, złociste światło słońca przemieniało się w atramentowe odcienie fioleto...*

Nic też dziwnego, że po takich opisach czytelnicy pałali chęcią wyjścia w góry czy spaceru po opisanych ścieżkach.



Foto: Krzysztof Tęcza

Fedor Sommer napisał także książkę „Zillerltalczyki”, w której opisuje dzieje wędrówki Tyrolczyków, którzy ostatecznie osiedli w Mysłakowicach.

Jeśli chodzi o „Schwenkfeldystów” Józef Zaprucki zdradził kilka faktów z czasów gdy zajmował się tłumaczeniem tego dzieła. Wspominał o odwiedzanych miejscach opisanych w powieści w celu zrobienia stosownych fotografii i sprawdzenia stanu zachowania opisywanych obiektów. Zdradził, że

w tych pracach uczestniczył pomysłodawca i organizator spacerów historyczno-krajoznawczych. Zdementował kilka nieprawdziwych tez dotyczących tego wyznania.

Józef Zaprucki zaskoczył wszystkich swoimi opowieściami o przygodach tłumacza podczas jego pracy. Okazuje się, że czasami wychodzą na jaw tajemnice do tej pory nieznane czy jakieś niezwykle wydarzenia o których nikt nigdy nie słyszał. Dla przykładu kiedyś pewien czytelnik podzielił się wiadomością o znalezieniu artefaktów związanych z najbogatszym kupcem bławatnym Christianem Mentzlem. Inna przygoda tłumacza dotyczyła okresu tłumaczenia „Zillertalczyków”. Dr Zaprucki poprosił swoich studentów o odegranie części opisanej w książce w Herbaciarni wzniesionej w Bukowcu przez hrabiego Fryderyka von Reden dla swojej małżonki. Okazało się, że miało to pewne konsekwencje. Przebywający wówczas na miejscu znany reżyser widząc ich działania tak się tym zachwycił, że zaproponował im kolejne występy w Krakowie.

Na koniec dr Józef Zaprucki pokazał okładkę właśnie przetłumaczonej przez niego kolejnej książki Fedora Sommera „Przyjezdni” traktującej o Szklarskiej Porębie. Ukaże się ona w styczniu 2025 roku i będzie następnym dziełem pozwalającym nam zapoznać się z historią naszego regionu.



W drugiej części spotkania zaprosiłem przybyłych na spacer po Jeleniej Górze podczas którego pokazałem kilka obiektów opisanych w dziele Sommera „Między wieżami i murami”. Najważniejszymi były dwa obiekty. Pierwszy to ratusz ale nie ten, który widzimy dzisiaj. Przecież Sommer opisał moment zawalenia się wieży ratuszowej starego ratusza. Według jego opisu było to tak:

*...Zobaczył wyraźnie, jak budowlę ogarnęło drgnięcie, jak potem mury wieży zakołysały się to w jedną, to w drugą stronę, jak to kołysanie, patrząc w górę, stawało się coraz mocniejsze, coraz bardziej szalone, aż czubek wieży wraz z chorągiewką wiatrową i krzyżem zaczął wprost tańczyć...*

*I zaraz potem podniosło się na zewnątrz trzeszczenie i skrzypienie, terkotanie i skrobanie, dla którego słuchający nie potrafili znaleźć żadnego porównania, a potem tępy huk z następującym pogłosem niekończącego się po prostu terkotu łamanych belek, pękających murów, dzwoniących okien i dudniących cegieł. A pośrodku tego szaleńczego hałasu doktor zdawał się słyszeć kilkakrotne głucho uderzenie dzwonów i przeraźliwy krzyk ludzi.*

*A potem nastąpiła śmiertelna cisza”...*



Kolejnym, obiektem, który pokazałem był Kościół Łaski pod Krzyżem Chrystusa. W opisie Sommera znajdujemy fragment dotyczący pogrzebu najznamienitszego kupca bławatnego Jeleniej Góry Christiana Mentzla. Podczas uroczystości wydarzyło się coś nieoczekiwanego ale jakże podniosłego. Przejeżdżający wówczas obok powóz wiozący najznamienitszego obywatela królestwa zatrzymał się by jego pasażer dowiedział się kogo to tak liczne grono mieszczan odprowadza na miejsce ostatniego spoczynku.

*...”Powóz tymczasem zatrzymał się na zawołanie króla, który zaoczył biegnącego prezydenta (Jeleniej Góry).*

*Było widać, jak ten z głębokim ukłonem podszedł do drzwiczek powozu, jak król zadał mu jakieś pytanie, wskazując na kondukt, i jak za pociągnięciem czarodziejskiej różdżki zrobiło się dookoła tak cicho, że można było wyraźnie usłyszeć odpowiedź prezydenta pomimo bijących dzwonów: -Wasza Wysokość, to kupiec Christian Mentzel, którego niesiemy do grobu!*

*Christian Mentzel? – Setki ludzi nasłuchując, pochwyciło pytający głos króla: Ten sam, który podczas ostatniej wojny swym kredytem uratował miasto przed splądrowaniem?*

*- Ten sam, Wasza Wysokość! – odpowiedział prezydent miasta.*

*I wtedy zobaczyli z biciem serca, jak król wstaje w swoim powozie, prostuje się, powoli zdejmuje kapelusz z głowy i salutuje, rzucający przy tym krótki rozkaz prezydentowi.*

*Zobaczyli, jak król zostaje w swym powozie stoi w salutującej postawie, podczas gdy prezydent podbiega do konduktu dając znak, by ruszać dalej...*

*... W takim oto zauroczeniu wszystkie oczy były utkwione w postać króla, który, jak ulana z brązu statua, stał bez ruchu w powozie, trzymając kapelusz nad głową, tak że tylko niewielu zauważyło, iż również królewska świta, podążająca za powozem, oddawała zmarłemu Christianowi Mentzlowi honory w ten sam sposób do chwili, aż król znowu usiadł i dał znak prezydentowi, aby zajął miejsce naprzeciw niego”...*

Cytując Fedora Sommera pokazałem kawałek historii naszego miasta, pokazałem żyjących tu zacnych ludzi zasługujących na nasz szacunek. Pokazałem także jak król potrafił pokazać poddanym szacunek jakim dążył zmarłego Christiana Mentzla, który zrobił wiele dobrego dla grodu nad Bobrem i jego mieszkańców.

Myślę, że zarówno wykład dr Józefa Zapruckiego jak i moje przedstawienie historii Jeleniej Góry poprzez słowa Fedora Sommera zachęci wszystkich do zapoznania się z jego największym dziełem „Między murami i wieżami” a poprzez nie poznanie nie tak znowu odległych dziejów naszego grodu.

Krzysztof Tęcza